

ANNA PAŁUBICKA

Pragnę w swej wypowiedzi skonfrontować dwa ustalenia epistemologii historycznej sformułowane także w referacie prof. J. Kmity: (1) że początkowe stadia rozwojowe nauk empirycznych posiadają charakter przedteoretyczny, oraz (2) że najbardziej adekwatnym wyrazicielem przedteoretycznego okresu rozwoju nauki jest epistemologia pozytywistyczna — z rzeczywistością nauk o kulturze, nauk humanistycznych. O ile bowiem opinia wyrażona w przytoczonych ustaleniach wydaje się być dość dobrze potwierdzona przez większość nauk empirycznych, o tyle odniesiona do humanistyki wymaga dodatkowego rozpatrzenia, chociażby z tego względu, że badaną tutaj kulturę — mówiąc najogólniej — konstytuują dwie sfery: bezpośrednio-praktyczna, pozostająca w obrębie doświadczenia społecznego oraz — światopoglądowa związana pośrednio (subiektywnie — myślowo) z doświadczeniem społecznym. Nasuwa się zatem pytanie — czy przedteoretyczne stadium badań nad bezpośrednio-praktyczną sferą kultury, czyli sferą społeczno-subiektywnych wyobrażeń o sposobach realizacji wartości bezpośrednio-praktycznych, oraz nad sferą światopoglądową, określającą w trybie społeczno-subiektywnym sposób realizacji wartości światopoglądowych, subiektywnie waloryzujących wartości bezpośrednio-praktyczne, rzeczywiście wyraża

adekwatnie epistemologia pozytywistyczna? Nie idzie tedy o to, czy pozytywistyczna epistemologia może w ogóle programować badania nad obydwoma sferami kultury; znane są liczne, pozytywistyczne koncepcje kultury uwzględniające obydwie te sfery, a przy tym przez tradycję humanistyczną traktowane jako koncepcje naukowe. Chodzi natomiast o to, czy efekty poznawcze owych pozytywistycznych badań nad kulturą posiadają w całości naukowy charakter (przedteoretyczny).

W przedteoretycznym stadium rozwoju nauk empirycznych badania naukowe polegają na rejestracji i systematyzacji przekonań składających się na treść doświadczenia społecznego. Ogół przekonań doświadczenia społecznego podzielić można na: (1) przekonania stanowiące przesłanki dedukcyjne dla bezpośrednich dyrektyw działań praktycznych, oraz (2) przekonania wyrażane w tych dyrektywach, rejestrujące zatem praktycznie uchwytne związki pomiędzy czynnością a jej efektem. Drugi z wymienionych rodzajów przekonań podzielić można ponadto na przekonania techniczno-przedmiotowe oraz symboliczno-kulturowe (w sensie wyłuszczonej w referacie prof. J. Kmity). Nie ulega wątpliwości, że pozytywistyczna epistemologia może programować badania polegające w gruncie rzeczy na rejestracji i dedukcyjnej systematyzacji zarówno dyrektywalnych przekonań techniczno-przedmiotowych, jak i symboliczno-kulturowych oraz przesłanek dedukcyjnych dla przekonań obywateli tych rodzajów; efekty poznawcze takich badań — zgodnie z przyjętymi w referacie założeniami — posiadać będą charakter przedteoretyczny.

Powyższe ustalenia stanowią dogodny punkt wyjścia do określenia społecznego doświadczenia kulturowego jako pewnego fragmentu doświadczenia społecznego w ogólności. Konstytuować go będą wskazane przeze mnie przekonania dyrektywne (o związkach pomiędzy podejmowaną, praktycznie uchwytą czynnością a jej praktycznie uchwytym efektem) wyrażane przez reguły kulturowe: technologiczno-użytkowe bądź symboliczno-kulturowe (reguły interpretacji kulturowej) oraz ich przesłanki dedukcyjne. Te ostatnie są przekonaniemami

opisującymi związki cech praktycznie uchwytnych — czynności kulturowych i obiektów kulturowych oraz związki między relacjami tegoż typu.

Przekonania dyrektywne wyrażane przez reguły kulturowe, należące zaś do społecznego doświadczenia kulturowego, wyznaczają struktury humanistyczne zorganizowane „wokół” wyobrażanej realizacji określonej wartości bezpośrednio-praktycznej; wyznaczają przeto instrumentalne podporządkowanie czynności składowych względem owej wartości kulturowej. Natomiast przesłanki dedukcyjne dla przekonań dyrektywalnych tego rodzaju — struktur owych nie wyznaczają bezpośrednio. Dlatego też rejestrowane w sposób fenomenalistyczny, „przypadkowo” najwyżej mogą być porządkowane, m. in. przez dokonywanie na wyodrębnionych przez nie cechach operacji klasyfikacji. Przesłanki dedukcyjne kulturowych przekonań dyrektywalnych gromadzone (rejestrowane) w sposób „przypadkowy”, tj. w sposób nie zapewniający ani poprawnej dedukcji owych przekonań, ani tym bardziej — ich zestawiania odpowiadającego generowaniu wchodzących w grę struktur humanistycznych, nazwę przesłankami izolowanymi.

Pozytywistyczna epistemologia dostarczyła podstaw powstania różnych koncepcji badania kultury; niektórym z nich przypisać można funkcję ograniczenia zakresu owych badań wyłącznie do sfery społecznego doświadczenia kulturowego. Mam tu na myśli koncepcje strukturalistyczne wyrażone w poglądach np. R. Jakobsona — na terenie językoznawstwa (pomijam z pewnych względów ekstrapolacyjne ich rozszerzenie dokonane przez C. Lévi-Straussa), formalistów — na terenie literaturoznawstwa czy Wölfflina — na terenie teorii sztuk plastycznych. Cechą charakterystyczną wymienionych koncepcji jest ta okoliczność, że faktycznym przedmiotem ich penetracji poznawczej (systematyzującej rejestracji) okazuje się fragment społecznego doświadczenia kulturowego, mianowicie — charakteryzowane przeze mnie praktycznie izolowane przesłanki dedukcyjne dla przekonań dyrektywalnych, łączących podejmowane działania kulturowe z ich sensami. Opisują one

i wiążą ze sobą cechy praktycznie uchwytne (i tego rodzaju relacje — wewnątrz) czynności i wytworów, będące środkami realizacji sensów kulturowych o charakterze praktycznym. Owa systematyzacja cech (i relacji) rozumiana i realizowana jest przez strukturalistów jako ich klasyfikacja. Między członami klasyfikacji ustala badacz uchwytne praktycznie stosunki (opozycji), których dany zespół nosi tu miano struktury.

Ponieważ owe stosunki konstytuujące strukturę występują wyłącznie między odpowiednimi cechami (relacjami), te zaś stanowią dopiero środki realizacji określonych wartości kulturowych, przeto pośrednio tylko pozostają stosunki owe w związku z odnośną wartością (nie są jej podporządkowane instrumentalnie). Można zatem powiedzieć, że należąca do społecznego doświadczenia kulturowego wiedza o relacjach (opozycji), przeciwstawiających sobie generalnie poszczególne cechy czynności czy wytworów kulturowych — uwzględnia na ogół to wprawdzie, co jest relewantne dla realizacji ich sensów, ale nie jest to wiedza wystarczająca dla tej realizacji. Stąd też rację trzeba przyznać opinii N. Chomskiego, że strukturalistyczny opis stosunków (struktury) systemu stanowi co najwyżej pewnego rodzaju inwentaryzację środków, jakie uwzględnia kompetencja, ale inwentaryzacja ta nie determinuje ani formowania wypowiedzi, ani też — ich rozumienia.

Zauważmy, że badania strukturalistyczne określić można w dwojaki sposób: (1) dostarczają one w rezultacie wyników rejestrujących odpowiednie, praktycznie izolowane przesłanki dedukcyjne przekonań dyrektywalnych, (2) ponieważ jednocześnie semantyczne odniesienia przedmiotowe tych przekonań identyfikuje się z rzeczywistością obiektywną — jak właśnie czynią to strukturaliści — przeto rzecz można, iż badają oni nie kulturową rzeczywistość myślową, lecz fenomenalistyczne efekty obiektywizowania się tej rzeczywistości w ramach społecznej praktyki kulturowej.

Wyżej poczynione uwagi pozwalają stwierdzić, że rezultaty poznawcze badań strukturalistycznych posiadają niewątpliwie naukowy charakter przedteoretyczny. Ograniczają się bowiem

one do swoistego porządkowania fragmentu społecznego doświadczenia kulturowego, uskutecznianego w sposób (*implicite*) zgodny z pozytywistyczną epistemologią.

Badania strukturalistyczne posiadają — jak to zresztą często konstatuje się — charakter synchroniczny z uwagi na swe rezultaty poznawcze, bowiem stanowi je w gruncie rzeczy zapis odpowiednio usystematyzowanych, praktycznie izolowanych przesłanek dedukcyjnych dla potoczno-doświadczalnych dyrektyw działań kulturowych podejmowanych przez daną grupę ludzką w odpowiednim wycinku czasowym. Natomiast koncepcje konstatujące historyczne zmiany cech czynności i wytworów kulturowych oraz podejmujące próby ich wyjaśnienia — określić można jako diachroniczne. Tego typu koncepcje, wówczas gdy oparte są na pozytywistycznej epistemologii, nie tylko ujmują owe cechy jako obiektywne rysy badanych czynności i wytworów, ale również dostrzegalny potencjalnie w perspektywie poznawczej potocznego doświadczenia społecznego związek ich następstwa — traktują jako wyraz prawidłowości obiektywnych (dających się — ewentualnie — w pewien sposób wyjaśnić). Należy tu zaliczyć niewątpliwie etnologiczny ewolucjonizm klasyczny oraz Taine'owski model rozwoju kultury. Rozpatrzmy je zatem kolejno.

Opisy zmian dokonywane przez ewolucjonistów klasycznych w pracach wybitnych przedstawicieli tej orientacji, E. Tylora czy L. H. Morgana, przybierają specyficzną postać tzw. schematów ciągów rozwojowych. Budowane one były w sposób następujący. Zbiory obiektów kulturowych — w rodzaju np. poszczególnych narzędzi, broni, form organizacji rodzinnej czy nawet poszczególnych wierzeń — poddawane były operacji porządkującej; przyjęto tzw. kryterium prostoty, które zostało jednocześnie uznane za wyznacznik relacji następstwa czasowego; obiekty kulturowe najprostsze pod względem ilościowego nagromadzenia swych cech fenomenalistycznych (uchwytnych praktycznie) stanowią każdorazowo początek schematów rozwojowych, a zarazem są chronologicznie (historycznie) naj-

starsze. Zaś obiekty kulturowe następujące po sobie w ciągu charakteryzują się narastającym stopniem skomplikowania owych cech. Tak pojęte kryterium prostoty odpowiada określonymu prawu kolejności czasowej, które z kolei uprawomocnione jest przez założenie o jednorodności psychik jednostkowych i niezmienności nie tyle rządzących nimi prawidłowości, ile — motywów działania. Takie mają być ramy wyjaśniające — wedle ewolucjonistów — rozwój, a zwłaszcza „postęp kultury”.

Warto tu zauważyć, że kryterium wyróżnienia cech uchwytnych praktycznie — obiektów kulturowych, cech branych pod uwagę przy budowie schematów ciągów rozwojowych, nigdy nie zostało sformułowane wyraźnie w ramach ewolucjonizmu klasycznego. Pod tym względem (między innymi) strukturalizm nie tylko jest znacznie bardziej precyzyjny, ale jednocześnie — przyjmując zasadę, że w grę wchodzi tylko cechy dysfunktywne (przeciwstawiające się sobie stosunkami opozycji) — gwarantuje programowanym przez siebie badaniom uwzględnianie wyłącznie doświadczenia kulturowego. Wprawdzie można zauważyć, że wybór odnośnych cech obiektów kulturowych uzależniony był u ewolucjonistów od intuicyjnego odczucia sensu kulturowego owych cech, jednakże był to wybór dokonywany „na ślepo” i odbywał się on często (właśnie ze względu na swą intuicyjność) w sposób adaptacyjny, ahistoryczny. Zwłaszcza wtedy, kiedy rozpatrywano obiekty kulturowe pochodzące ze wspólnot kulturowych o nie znanych badaczom współczynnikach humanistycznych.

W każdym więc razie odnotowywane w badaniach ewolucjonistycznych cechy uchwytnie praktycznie obiektów kulturowych, będąc nawet — w najlepszym przypadku — relewantne dla realizacji ich sensów historycznie czy adaptacyjnie uchwyconych, nie tworzą całości prowadzących do realizacji owych sensów. Opisy ich stanowią jedynie odniesienia przedmiotowe izolowanych praktycznie przesłanek dedukcyjnych dla dyrektywalnych przekonań kulturowych. W tym za-

kresie najcenniejsze osiągnięcia ewolucjonistów zbliżają się co najwyżej, pod względem swej wartości poznawczej, do odpowiednich rezultatów badań strukturalistycznych. Posiadają w tej mierze naukowy charakter przedteoretyczny. Co zaś można sądzić o rozwojowych badaniach ewolucjonistycznych?

Rozwój kultury czy jej „postęp” sprowadzałby się tu — zgodnie z poprzednio poczynionymi uwagami — wyłącznie do prawidłowego jakoby następowania po sobie cech w szeregu obiektów kulturowych tego samego typu, cech odnotowywanych — jak to wielokrotnie podkreślałam — przez izolowane praktycznie przesłanki dedukcyjne dyrektywalnych przekonań kulturowych, konstytuujące wraz z tymi ostatnimi społeczne doświadczenie kulturowe. Zauważmy dalej, że schematy ewolucjonistycznych ciągów rozwojowych obiektów kulturowych, a zatem i stadia rozwojowe kultury mają wedle tego ujęcia posiadać charakter uniwersalny, obejmować mają wszelkie procesy rozwojowe kultury ludzkiej. Budowaniu ich towarzyszyło przekonanie, że każda wspólnota kulturowa czy kultura etniczna musi przejść przez te same stadia, czy powielić ten sam schemat rozwojowy. Liniowe ujęcie rozwoju — jak często się je określa, zgodnie zresztą z intencją samych ewolucjonistów — stanowi efekt przyjęcia założenia o „powszechnym podobieństwie natury ludzkiej”. Wyklucza ono możliwość uwzględnienia historycznie adekwatnych współczynników obiektów kulturowych ujmowanych w ciągi rozwojowe. Bo- wiem owo „powszechne podobieństwo natury ludzkiej” sprowadza się do podobieństwa ahistorycznie pojmowanych, generalnych motywów (potrzeb) kierujących człowiekiem przy wykonywaniu czynności i wytwarzaniu obiektów kulturowych o takich a takich cechach uchwytnych praktycznie. Motywy te bywają dobierane różnie, zawsze jednak w taki sposób, aby ich oddziaływanie tłumaczyło, dlaczego obiekty wykonywane uprzednio w taki bądź inny sposób (o określonych cechach fenomenalistycznych) — są następnie (w następnym okresie) wytwarzane inaczej. Mówi się np. o wrodzonej dążności do in-

nowacji, do podwyższania stopnia „funkcjonalności” narzędzi itp. Ta ewolucjonistyczna charakterystyka natury ludzkiej nie tylko bezpodstawnie opatrywana była mianem psychologicznej, nie istnieje taka naukowa wiedza psychologiczna, która w zbliżony do ewolucjonistycznego sposób ujmowałaby naturę ludzką, ale również nie należy do potocznego doświadczenia społecznego. Przekonania wyrażające ją nie funkcjonują w roli przesłanek opisowo-dyrektywalnych w ramach społecznie uregulowanej praktyki indywidualnej. Wynika stąd, że owa charakterystyka „natury ludzkiej” nie posiada charakteru naukowego, należy do zakresu światopoglądowej refleksji nad „człowiekiem”.

Ponieważ wiara w „powszechne podobieństwo natury ludzkiej” stanowi niezbędny składnik ewolucjonistycznego ujęcia rozwoju kultury, jej „postępu” (sama bowiem przedteoretyczna rejestracja zmienności cech uchwytnych praktycznie nie jest jeszcze równoważna ze stwierdzeniem jakkolwiek pojętego rozwoju), przeto tego rodzaju eksplanans faktu następowania po sobie odnośnych zmian sprawia, iż samo to ujęcie naukowego charakteru posiadać nie może. Uznać je tedy trzeba za światopoglądowo-przednaukowe. Analogicznie zresztą kwalifikować należy Taine’owski model rozwoju kultury, jakkolwiek przybiera on postać bardziej subtelną w porównaniu z wersją ewolucjonistyczną. Za determinantę rozwoju kultury u Taine’a uznany wprawdzie zostaje pewien odpowiednik „natury ludzkiej” — „powszechny sposób czucia”, ale ów „sposób czucia” modyfikowany jest przez czynnik rasy, środowiska i tzw. „pęd już nabyty”, czyli dotychczasowy stan „powszechnych sposobów myślenia i czucia”. Można więc w przypadku Taine’a mówić o „rozszczepieniu” — w porównaniu z ewolucjonizmem klasycznym — uniwersalnie psychologicznego współczynnika humanistycznego działań i obiektów kulturowych na rasowo-środowiskowe warianty, jednakże charakterystyka każdego z tych wariantów wyraża się w przekonaniach posiadających nadal status światopoglądowy.